



Od Redakcji

Letnie słońce przygrzewa a w tym numerze Czechowicera dla ochłody garść wspomnień zimowych wydarzeń. No, może nie tylko dla ochłody - poślizg zimowych tematów na lato wynika głównie z długich odstępów czasu między kolejnymi wydaniami naszej gazetki. Następny numer powinien trafić do Państwa szybciej, bo już we wrześniu. Jego ukazanie się w tym terminie jest uzależnione głównie od tego czy Redakcja, czyli teraz jedna osoba, nie będzie miała nieprzewidzianych zajęć. Stąd ponowny apel o pomoc w pracach redakcyjnych. Prace do wykonania to: fotografowanie na imprezach, pisanie artykułów i krótkich informacji o wydarzeniach bieżących, przepisywanie tekstów na komputerze, obróbka graficzna zdjęć, skanowanie zdjęć i dokumentów, robienie wywiadów, itp.

Dziękuję tym, którzy już wsparli Redakcję. Mam tu na myśli głównie księdza Piotra Góreckiego - prawdziwego przyjaciela Czechowic, oraz sąsiadki - panie: Dorotę i Magdę. Dziękuję też tym rodzinom, które w ostatnim czasie udostępniły nam, do skopionawania, przechowywane u siebie dokumenty i zdjęcia. Byli to Państwo: Plura, Miozga, Kot, Wieczorek, Knopik, Kloss, Dobias, Błachnio oraz Grabowscy. Redakcja otrzymała także na przechowanie niezwykle cenną pamiątkę: komplet kronik czechowickiej szkoły od roku 1945-go! Więcej na ten temat we wrześniowym numerze gazetki.

Redakcja Czechowicera zamierza też wydać w najbliższym czasie specjalny dodatek -**Książkę Telefoniczną Czechowic**. Ze względu na ochronę danych osobowych każdy kto chce aby jego numer był w tej książce musi podpisać stosowne oświadczenie. Oświadczenia te będą dostępne na stoisku Czechowicera podczas najbliższego festynu, a później w Redakcji na ulicy Kolejowej 5.

Od kilku miesięcy działa w internecie pod adresem: www.czechowice.fora.pl Forum Mieszkańców Czechowic. Można tam znaleźć sporo zdjęć z naszej miejscowości, informacje o mających się odbyć imprezach, artykuły z gazetki "Czechowicer" z kolorowymi zdjęciami i - jak to na forum - można pogadać z innymi czechowiczami, nawet tymi z drugiego końca świata. Najaktywniejsza na forum jest Beti z niemieckiego Lahr, pochodząca z ulicy Kolejowej. Pozdrawiamy Cię Beti!

I na koniec jeszcze jedna dobra wiadomość: od tego numeru Czechowicer będzie drukowany na koszt Urzędu Miejskiego i rozprowadzany wśród mieszkańców Czechowic bezpłatnie.

Redakcja

50 lat kapłaństwa księdza prałata Augusta Duffka



Na początku XX-go wieku w Paczynie koło Pyskowic mieszkał stolarz Josef Duffek. Jego syn, który po ojcu odziedziczył zarówno imię jak i zawód, ożenił się z Pauliną Kałużą (Kaluza) i zamieszkał w domu swoich teściów, Teresy i Filipa Kałużów w Czechowicach. Pracował w nieistniejącej już dziś stolarni Janoty, która mieściła się koło Rynku w Łabędach, niedaleko Huty „Hermina” (obecnie Huta „Łabędy”). To w tej właśnie stolarni wykonano wyposażenie wybudowanego w 1939 roku kościoła pod wezwaniem św. Jerzego. Josef Duffek wykonał nieistniejące już drewniane stopnie wokół głównego ołtarza i duży, zamykany konfesjonał stojący do dziś przy głównych drzwiach wejściowych pod chórem. Z pracowni Janoty pochodzą też prawdopodobnie kościelne ławki.

7 września 1932 roku w domu przy dzisiejszej ulicy Kolejowej 42, a wówczas Dorfstrasse 32, przyszedł na świat syn państwa Duffek - August.



Dom rodzinny księdza Duffka.

foto: A. Szelka., 2005 r.



Konfesjonal wykonany przez Josefa Duffka.

foto: A.Szelka, 2006 r.



Do szkoły podstawowej w Czechowicach August Duffek chodził w latach 1939-43. Dyrektorem szkoły był wówczas Kania a nauczycielami między innymi: Sapich i Markiefka. Po czteroletniej podstawówce został zapisany do ośmioletniego *Staatliches Friedrich Wilhelm Gymnasium* (Państwowego Gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma) mieszczącego się w Gliwicach przy Kattowitzer Allee. Obecnie jest to budynek Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej stojący przy skrzyżowaniu ulic Akademickiej i Krzywoustego. Do szkoły dojeżdżał razem z kolegami pociągiem z przystanku Rotfeld (Gliwice - Kuźnica).



Budynek byłego Gimnazjum Państwowego w Gliwicach.

(foto: A.Szelka, 2006 r.)



Plaskorzeźb znajdująca się nad wejściem do gimnazjum. Z tego źródła wiedzy czerpał też przyszły ksiądz August Duffek.

(foto: A.Szelka, 2006 r.)

W tym czasie, 8 sierpnia 1944 roku, zginął na froncie w Prusach Wschodnich, 10 kilometrów na północ od Suwałk, ojciec Augusta - Josef Duffek. Spośród osób mieszkających w rodzinnym domu na wojnie poległ też brat mamy Karol Kaluza i wujek Konrad Bonk.

Gdy z początkiem 1945 roku nadszedł front pociągi zaczęły kursować coraz mniej regularnie, coraz mniej uczniów przychodziło do gliwickiej szkoły, aż stało się jasne, że dłużej dojeżdżać nie ma sensu i że jest to coraz bardziej niebezpieczne ze względu na zbliżających się Rosjan. Ostatni raz August Duffek był w swoim gimnazjum 18 stycznia 1945 roku. Wówczas to umówił się z kolegami, że od następnego dnia przestają chodzić do szkoły.

Przejście frontu przez Czechowice było dla dwunastoletniego Augusta wielkim szokiem. Do dziś dokładnie pamięta jak we wtorek rano, 23 stycznia 1945 roku, Rosjanie wjechali do Czechowic szosą od strony Pyskowic. Zostali wówczas ostrzelani przez niemiecką obronę przeciwlotniczą rozlokowaną na polach wokół wsi i zmuszeni do wycofania się. Ich drugi, popołudniowy atak był już skuteczny. Mogiła 63 niemieckich żołnierzy, przeważnie 17-19 letnich chłopców, którzy wówczas zginęli znajduje się dziś na cmentarzu komunalnym w Łąbędach.

Po kilku latach w liście, wysłanym już z seminarium do swej matki, August Duffek pisał: „...Dzisiaj w mojej pamięci tkwią jeszcze dwie pamiętne rocznice, a mianowicie: pierwsza to wesele mojej cioci przed 10 laty w r. 1939, a po drugie przed 4 laty wkroczenie do naszej wioski Rosjanów w dniu 23.I.45 ...”. Bolesna rana pozostała na całe życie.

Do już razowa dwa tygodnie. Dzisiaj są w mojej pamięci tkwią jeszcze dwie pamiętne rocznice, a mianowicie: pierwsza to wesele mojej cioci przed 10 laty w r. 1939, a po drugie przed 4 laty wkroczenie do naszej wioski Rosjanów w dniu 23.I.45

Od 1945 roku August Duffek służył do Mszy Św. jako ministrant w kościele p.w. św. Jerzego w Łąbędach. Proboszczem był tam wówczas ksiądz Antoni Liszka.

Przerwaną w drugiej klasie gimnazjum naukę musiał podjąć, 13 letni wówczas August Duffek, w polskiej już szkole podstawowej. Pomimo, początkowo kompletnej nieznajomości języka polskiego siedem klas podstawówki zaliczył w ciągu 3 lat: 1945-47. Później został przyjęty do Małego Seminarium Misyjnego prowadzonego przez księży Werbistów w Nysie-Świętym Krzyżu.

Mały Misyjny
KRYŻ

Święty Krzyż, 17. sierpnia

Młody nasz Przyjacielu!

W załączeniu przesyłamy Ci formularz przyjęcia do naszego gimnazjum.
Na bieliźnie proszę dać wyszyć numer P.1076.

Sądzimy, że będzie Ci się u nas podobać i że my również będziemy z Ciebie mieli radość.

Życząc Ci, byś jak najlepiej spędził resztę wakacji, żegnamy i pozdrawiamy

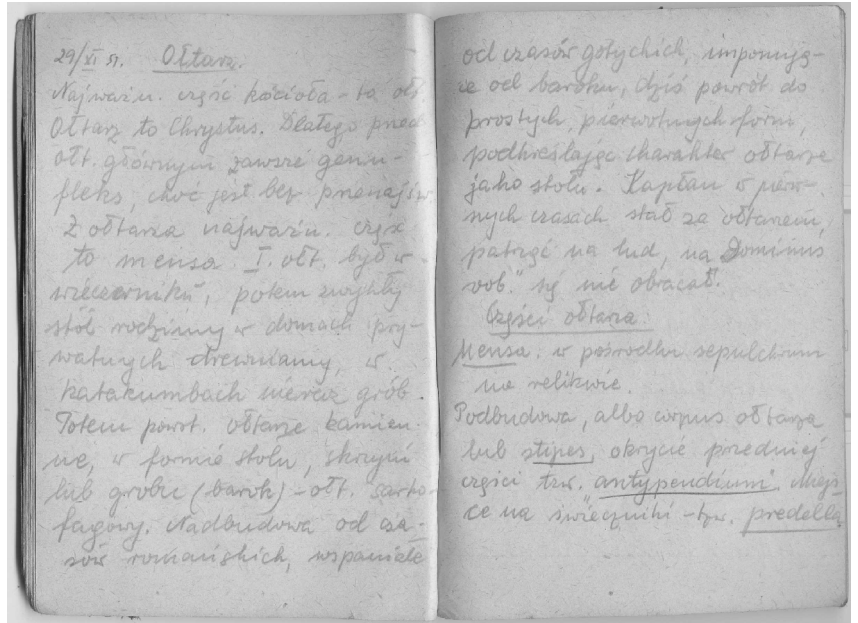
Ks. Ks. Werbistów
Antoni Liszka

Zawiadomienie o przyjęciu do małego seminarium znalezione w 2005 roku na strychu w domu w Czechowicach.

Zachowany list, oraz notatki w notesie pisane bezbłędną, literacką polszczyzną zaledwie w cztery lata po rozpoczęciu nauki -

-obcego przecież- języka polskiego świadczą o wielkich możliwościach intelektualnych młodego seminarzysty.

W latach 1951-56 studiuje on teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie.

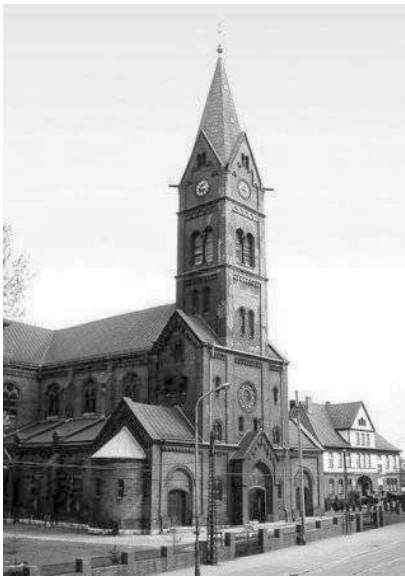


Notatki Augusta Duffka z seminarium znalezione na strychu w domu w Czechowicach.

August Duffek przyjął święcenia kapłańskie, wraz z 67 diakonami, 17 czerwca 1956 roku z rąk ordynariusza Diecezji Częstochowskiej księdza biskupa Zdzisława Golińskiego.



Po mszy prymicyjnej na schodach kościoła św. Jerzego w Łąbędach.
(foto: ze zbiorów pani Doroty Hutz)



Bytom Bobrek, kościół Św. Rodziny
(foto: <http://www.kuria.gliwice.pl>)



Łambinowice,
kościół Św. Marii Magdaleny

(foto:
<http://cmjw.eopolszczyzna.pl>)



Pyskowice, kościół św. Mikołaja
(foto: <http://www.kuria.gliwice.pl>)

Do swojej pierwszej pracy duszpasterskiej został skierowany do parafii p.w. Świętej Rodziny w Bytomiu Bobrku, gdzie był ponad 6 lat: od 1 sierpnia 1956 roku do 28 grudnia 1962 roku. Następnie został mianowany administratorem parafii p.w. Św. Marii Magdaleny w Łambinowicach na Opolszczyźnie, gdzie przebywał do 16 września 1965 roku.


17 września 1965 roku ksiądz August Duffek przybył jako wikary do parafii p.w. św. Mikołaja w Pyskowicach aby po 40 dniach, 27 października 1965 roku zostać tu proboszczem. W czasie bez mała 38 lat prowadzenia parafii wypuścił w świat 40-tu wikarych, z których jeden ks. Paweł Stobrawa- został w 2001 roku biskupem. Do służby Bogu powołanych zostało w tym także czasie z pyskowskiej parafii 19 księży i 25 sióstr zakonnych. Przez wiele lat ksiądz August Duffek pełnił też funkcję dziekana. Surowy i wymagający ale jednocześnie pełen ojcowskiego ciepła i miłości tak opisują go parafianie i wychowankowie w Gazecie Parafialnej wydanej z okazji przejścia księdza Duffka na emeryturę, co nastąpiło z dniem 1 września 2003 roku.

Gazetka parafii p.w. Świętego Mikołaja w Pyskowicach

Głos parafii

Niedziela 17.08.2003 - Uroczystość Św. Jacka Wydanie specjalne

Bogactwo przedobrego serca



W tym roku niedziela 17 sierpnia jest obchodzona szczególnie uroczystość na ziemi śląskiej. W tym dniu bowiem przypada uroczystość św. Jacka, patrona metropolii górnośląskiej. W pozostałych diecezjach jest przeżywana jako XX niedziela zwykła w ciągu roku. Dla parafii św. Mikołaja w Pyskowicach jest to jednak **NIEDZIELA NIEZWYKŁA**, chciałoby się powiedzieć - nadzwyczajna. Dzisiaj wierni tej parafii dziękują dobremu Bogu za 38 lat pracy duszpasterskiej swojego proboszcza, **Księdza Prałata Augustyna Duffka**. W tym dziękczynnym szeregu na pewno ustawią się ci, których Ksiądz Prałat włączył do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu św. Będą też przygotowani przez Niego do korzystania z sakramentu Bożego Miłosierdzia – spowiedzi św. i Komunii św., będą ludzie ucończeni Duchem Św. w sakramencie bierzmowania, bo Ksiądz Prałat ich przekonał, że „nikt bez pomocy Ducha nie może powiedzieć, iż Panem jest Jezus”. Ze szczerą wdzięcznością staną małżonkowie, których miłość u stopni ołtarza pobłogosławił Ksiądz Proboszcz, a dzisiaj mają za sobą już piękne jubileusze. Może dyskretnie, jak kiedyś przy konfesjonale, ale będą i ci wszyscy, nad którymi tyle razy z wielką cierpliwością wypowiadał: „Ja odpuszczam tobie grzechy”. Wyznając wiarę w świętych obcowanie wierzymy, że są również ci, których przygotował na spotkanie z Bogiem i towarzyszył im „w ostatniej drodze”. Z pewnością nie zabraknie tych, którzy uczestniczyli w odprawionych Mszach Św., wygłaszanych kazaniach i wszystkich zachętach do życia według przykazań i Ewangelii, by było na tej ziemi pięknie i bardziej po ludzku.

Za to wszystko wspólnota parafialna dziękuje swojemu Proboszczowi, wypiewując dziękczynne *Te Deum*. Jako były wikariusz tej parafii staję razem z Wami i dziękuję Panu Bogu za to, że pierwsze kroki posługi kapłańskiej (1973-1978) stawiałem u boku tak wspaniałego **CZŁOWIEKA, KAPŁANA**, doświadczonego duszpasterza, proboszcza i przełożonego o wielkiej cierpliwości, pobożności i wyrozumiałości dla młodego niedoświadczonego księdza. O bardzo dobrej współpracy między nami, a nawet więcej – przyjaźni doświadczonego proboszcza z młodym wikarym, może świadczyć choćby wspólny urlop w Bieszczadach i dwie razem przeżyte pielgrzymki (do Rzymu i Lourdes).

W dniu, w którym Ksiądz Prałat oficjalnie rozstaje się jako proboszcz z parafią, dziękuję razem z parafianami za te piękne lata ofiarnej pracy duszpasterskiej i przykład kapłańskiego życia. **Życzę jednocześnie wiele Bożych łask i dobrego zdrowia, byśmy dalej mogli obficie korzystać z wielkiego doświadczenia i bogactwa przedobrego serca.**

bp Paweł Stobrawa

Tytułowa strona
specjalnego wydania
"Głosu parafii"
p.w. św. Mikołaja
w Pyskowicach

Dzięki prawości życia, wielkiej serdeczności i głębokiej pobożności zdobył serca także czechowiczanie i należy do grona najwybitniejszych mieszkańców naszej miejscowości.

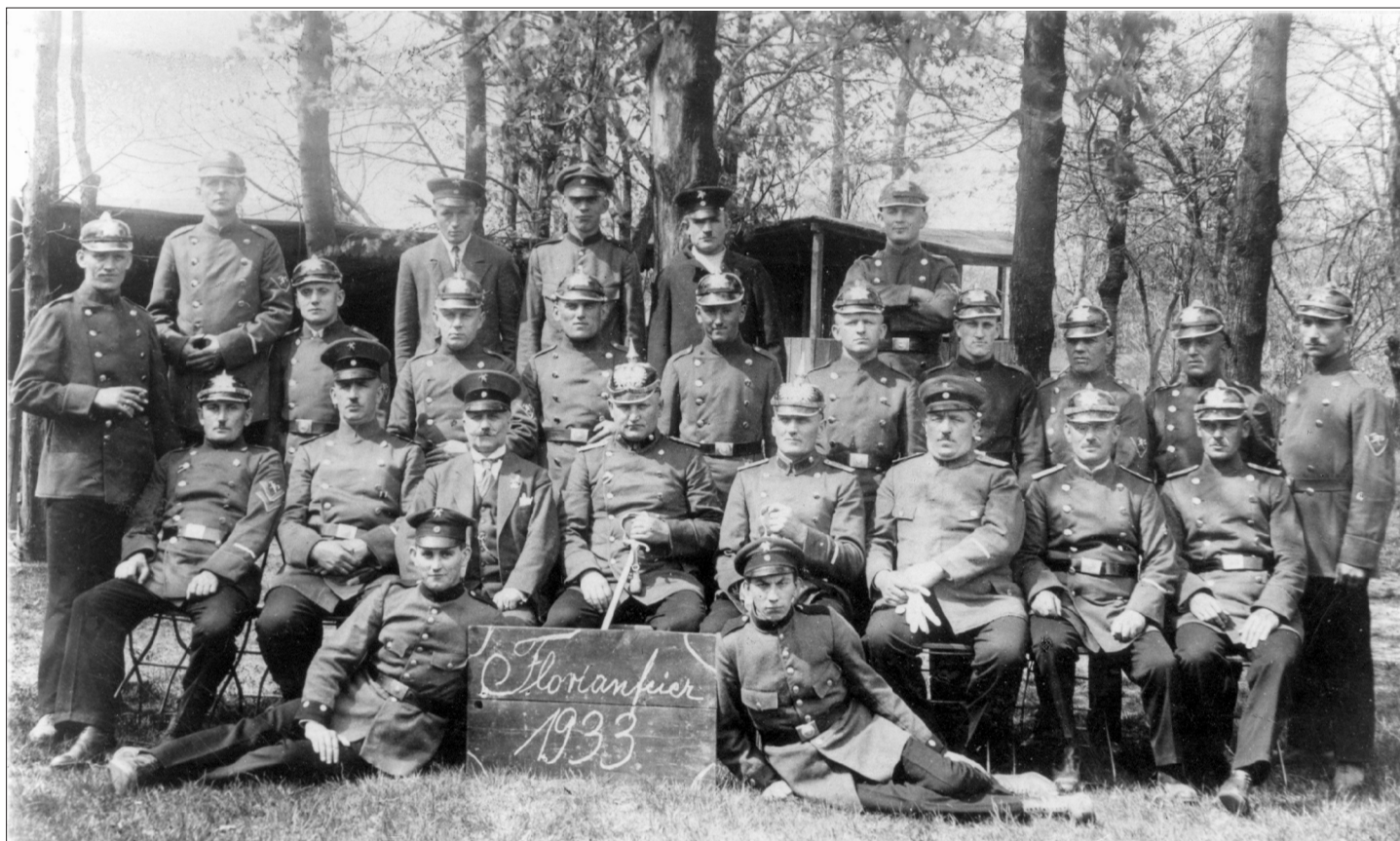
Ksiądz prałat August Duffek nosi obecnie tytuły kapelana Jego Świątobliwości i dziekana honorowego. Mieszka w Pyskowicach nieopodal kościoła św. Mikołaja.

Andrzej Szelka

Dostojnemu Jubilatowi, księdzu prałatowi Augustowi Duffkowi, z okazji pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa, w imieniu wszystkich mieszkańców rodzinnych Czechowic, dziękujemy za tak wspaniałe świadectwo Wiary Chrystusowej i życzymy Błogosławieństwa Bożego, ludzkiej życzliwości i wielu lat życia w zdrowiu.

Rada Osiedlowa Czechowice

Florianfeier 1933



Dzięki uprzejmości Państwa Salbert możemy dziś zaprezentować wspaniałe zdjęcie czechowickich strażaków zrobione w 1933 roku w dniu świętego Floriana. Fotografia ta została wykonana prawdopodobnie na terenie ówczesnej remizy mieszczącej się na rogu ulicy Ziemieckiej i Strażackiej.



Udało się ustalić nazwiska niektórych osób z tego zdjęcia:

1. Aleksander Dylong
2. Paul Himmel (?)
5. Langosz (?)
10. Gansczyk (?)
11. Karol Salbert
13. Franz Galonska
14. Bruno Galonska, brat Franza
15. Strunk
16. Roman Przybyła
19. Sonnek, komendant OSP Czechowice, kupiec
20. Ludwik Duda

Pododdział z Czechowic wchodził w skład łabędzkiej straży pożarnej.

opracował: A. Szelka

1. Bericht ans L.A.Gl. fertigen.

Betrifft :
Stärke der freiwilligen Feuerwehren.
Verfügung vom 30.7. 1936.
Tgb.Nr.IV/3587/36.

Die Stärke der freiwilligen Feuerwehren des hiesigen
Amtsbezirks setzt sich nach dem Stande des 1. Juni d.Js. wie
folgt zusammen:

1. Löschzug Herminenhütte	50 Mann
2. Halblöschzug I Laband	26 "
3. " II Laband	24 "
4. " III Laband	20 "
5. " Böhmwalde	23 "
6. " Rettbach	14 "
7. " Ellguth von Gröling	25 "
8. " Alt - Gleiwitz	26 "

Zus: 208 Mann	

2. Reg.Vorlage fertigen.

3. Zu den Akten.

Laband, den 7. Juli 1936.
Der Amtsverwalter
als Ortsbeauftragter.

Liczebność drużyn strażackich należących do łabędzkiego rejonu w 1936 roku

Skład liczebny pododdziałów łabędzkiej ochotniczej straży pożarnej w 1936 roku.
Czechowice nazywano wówczas Böhmwalde.
/źródło: J. Schmidt, Kościoły Ziemi Gliwickiej - Łabędy/

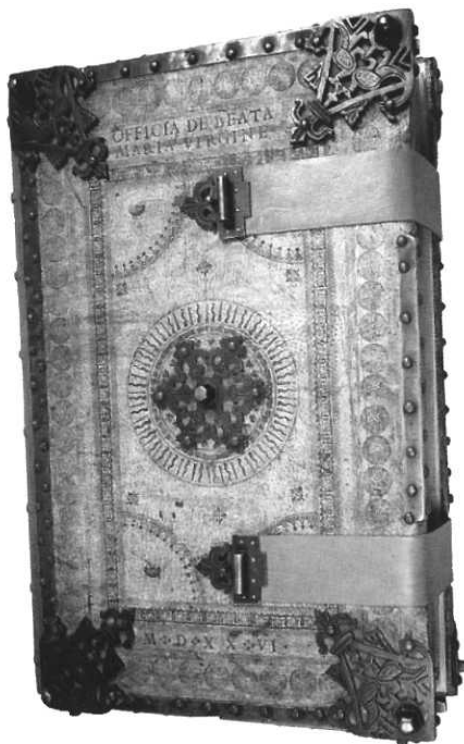
O średniowiecznych spisach świętopietrza i o czechowickiej parafii

Zamierzchłe czasy wieków średniowiecza nie zostały jeszcze do końca zbadane przez historyków. Pracę taką utrudnia dziejowa przepaść, którą można pokonać tylko dzięki zachowanym pisany źródłom, mówiącymi o zaprzyszłych wydarzeniach. Resztę stanowią czasem bardzo prawdopodobne, jednak nie stuprocentowe co do pewności hipotezy.

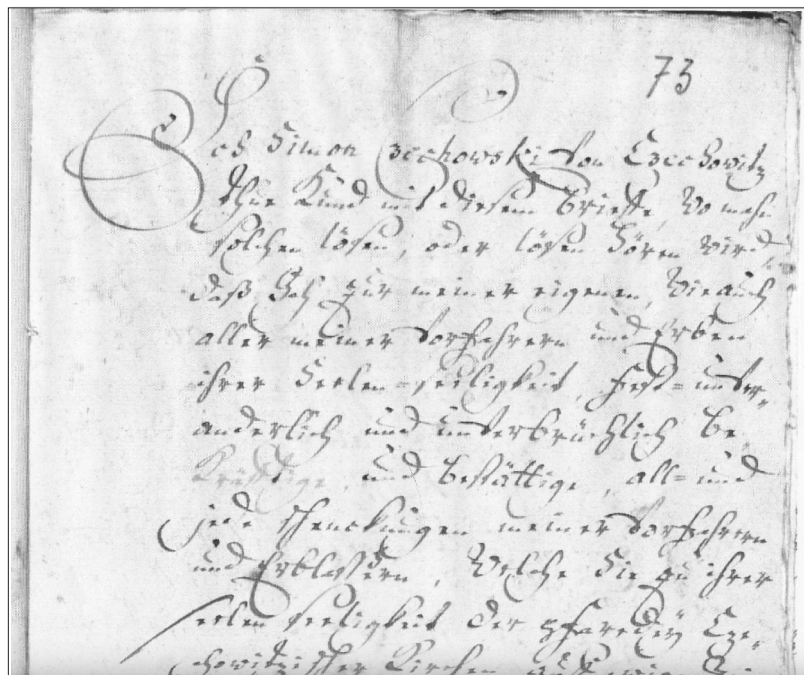
Poszukując pierwszych wiadomości o Czechowicach trzeba nam sięgnąć do kościelnych archiwów, gdyż tylko Kościół, przynosząc na te tereny wraz z chrześcijańską wiarą także umiejętność pisania i utrwalania przeszłości, przechował do naszych czasów pisane wiadomości z tamtych wieków. W pierwszym numerze „Czechowicera” była już mowa o ujejskim rejestrze z 1305 r., w którym to po raz pierwszy wymieniona została nasza osada, jako lokacja o wielkości 24 łanów¹. Dla lepszego oglądu rozległej diecezji wrocławskiej, biskupi śląscy często spisy takie kazali wykonywać swoim współpracownikom. I to dzięki nim miejscowości, których nie wymienia żaden wcześniejszy dokument książe², mogą obecnie obliczać minimalny czas swojego istnienia (czy też czas realny wsi od chwili jej pierwszej pisanej i zachowanej wzmianki).

Osobną kategorię źródeł stanowią spisy świętopietrza, których dokonywano na wyraźne zarządzenie papieskie w poszczególnych diecezjach. Każdy chrześcijanin zobowiązany był do złożenia pieniężnej ofiary „donacji na grób św. Piotra”. Osoba taka, która takie spisy wykonywała i dokonywała poboru opłat, nazywała się kolektorem. W czasach niewoli awiniońskiej papieży na tereny metropolii gnieźnieńskiej wysłany został papieski kolektor Galhard de Carceribus. W 1335 roku dokonywał on poboru świętopietrza w diecezji wrocławskiej. Poleciał on ponadto, aby sporządzić na piśmie wykaz wszystkich parafii diecezji. Dzięki temu dokumentowi możemy powiedzieć, że parafia w Czechowicach istniała już na pewno w 1335 r. (a może i wcześniej); posiadając także maleńki kościółek parafialny. Miejscowość naszą wymienia następny, zachowany rejestr świętopietrza sporządzony dla archidiakonatu opolskiego przez miejscowego prepozyta kapituły Krzyża Świętego w Opolu a zarazem archidiakona Mikołaja Wolfa z 1447 roku³. W dekanacie toszeckim funkcjonowało wówczas 21 parafii⁴. Parafia czechowicka zaliczana była do mniejszych parafii dekanatu, jednak posiadała ona odrębnego plebana, który na swoje utrzymanie oprócz plebani i zabudowań gospodarczych posiadał rolę oraz przysługujące mu dziesięciny z pól chłopów⁵. Niniejsze wiadomości, chociaż lakoniczne, pozwalają nam z całą pewnością potwierdzić istnienie w Czechowicach samodzielnej parafii. O jej funkcjonowaniu jednak trudno mówić. Z pewnością w ówczesnych czasach nie brakowało powołań kapłańskich. Pan wioski sam starał się o to, aby w swoich włościach nie tylko wybudować kościół⁶, ale żeby

też postarać się dla tego kościoła o kapłana. Ich wykształcenie było zazwyczaj podstawowe. Ze względu na drożyznę ksiąg liturgicznych, pierwszymi mszałami były przepisywane na kartkach pojedyncze formularze Mszy świętych: „De Beata Maria Virgine” oraz „Pro defunctis”. Z czasem ksiąg w kościołach przybywało.



„Officia de Beata Maria Virgine” Graduał maryjny zawierający m.in. tekst i zapis nutowy Bogurodzicy. Data oprawy 1526 r. Ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej. /źródło: <http://www.kc-cieszyn.pl/pl/ilu.1.html>



Fragment XVIII kopii dokumentu z roku 1543, w którym Szymon Czechowski z Czechowic utrzymuje w mocy wszystkie darowizny swoich przodków dokonane dla kościoła parafialnego w Czechowicach, a zwłaszcza pola ornego, pastwiska, czterech stawów i dodaje czynsz roczny w wysokości 1/2 grzywny.

/ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gliwicach/

Oprócz obowiązków sakramentalnych proboszcz uprawiał rolę i prowadził gospodarstwo. Często narzekano we Wrocławiu, że duchowni są dobrymi gospodarzami, ale kościoły są pozamykane. Również śmierć duchownego powodowała często zawieszenie sprawowania Służby Bożej w parafialnym kościele (czasami na dłużej niż rok). Często więc łączono ze sobą parafie, w których na przemian liturgię sprawował 1 kapłan. Dodatkowym powodem łączenia parafii było zubożenie beneficjów, zmniejszenie populacji wiosek w XVI wieku oraz czasy reformacji luterńskiej, które dotknęły nasze ziemie w poł. XVI wieku (po 1550 roku większość parafii została obsadzona luteranskimi

kaznodziejami). Możemy więc na podstawie dokumentu sprzedaży wioski z 1543 roku powiedzieć, że Maciej Krati był jednym z ostatnich, jeżeli nie ostatnim proboszczem w Czechowicach. Późniejsi właściciele wioski będąc protestantami złączyli tutejszą parafię z luteranską parafią w Ziemięcicach, a dochody z pól farskich zatrzymywał miejscowy pan wioski. Te smutne czasy kończy dopiero dekret restytucyjny cesarza Ferdynanda II z 1629 r., który nakazywał zwrot wszystkich kościołów zabranych katolikom i przekazanie ich w prawowite ręce⁷. Brak duchownych katolickich uniemożliwił jednak funkcjonowanie dotychczasowej siatki parafii. Dodatkowo pole kościelne uprawiał dziedzic wioski,

tak że duchowny pozbawiony był możliwości utrzymania się tutaj. Dlatego też nowy Pan Czechowic, baron von Welczek, nabywając tutejsze dominium po 1679 roku, związał Czechowice z parafią NMP w Łabędach. Po tymże roku Czechowice zmieniły też swoją przynależność dekanalną, przechodząc z dekanatu toszeckiego do dekanatu gliwickiego, do którego to należały Łabędy. Po starej parafii pozostał tylko mały drewniany kościółek znajdujący się na niewielkim wzgórzu obok płynącego przez wioskę potoku. Odczytując zachowane protokoły wizytacyjne postaram się zrekonstruować wielkość starego kościółka w Czechowicach, który dotrwał do ok. 1700 roku (ale o tym to już w następnym numerze).



Fragment mapy topograficznej Górnej Śląski z około 1750 roku. Czechowice oznaczono jako siedzibę parafii. (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gliwicach)

Przypisy:

- 1 Łan waloński tzw. średni, stosowany jako jednostka miary na terenach Ziemi Gliwickiej wynosił ok. 14 - 16 ha, co daje wioskę założoną na 384 ha. Gospodarz otrzymywał na własność łan ziemi do wykarczowania i do późniejszej uprawy. Pomijając łan farski i drugi łan dla sołtysa „zasadźcy” oraz przyjmując, że średnia rodzina liczyła 6 - 7 osób, możemy powiedzieć, że wioskę lokowano dla ok. 150 mieszkańców.
- 2 Przykładowo takie dokumenty książąt opolskich relokowały wioski już istniejące (na tzw. prawie starym „polskim”) na - pochodzącym z zachodu - „prawie niemieckim”. I tak o Szobiszowicach mówi dokument z 1276 r. a o Ostropie dokument z 1286 r.
- 3 L. Schulte, *Die Rechnung über den Peterspfennig von 1447. Studien über die deutsche besidlung und die Parochialverfassung Oberschlesiens*, Breslau 1918.
- 4 Pyskowice, Kopienica, Paczyna Wielka, Zbroslawice, Sieroty, Księży Las, Kotulin Mały, Pniów, Toszek, Kielcza, Karchowice, Wieszowa, Czechowice (Schechwitz), Wielowieś, Połomia, Płużnica Wielka, Ziemięcice, Świbie, Zacharzowice, Wiśnicze i Kotulin Wielki. L. Schulte, *Die Rechnung über den Peterspfennig von 1447*, s. 21 - 23.
- 5 Dziesięcina (10 %) pochodzi od co dziesiątego snopka, jaki chłop ofiarowywał proboszczowi. Była to tzw. dziesięcina stara (Malterzehnt). W późniejszych czasach zamieniono ją na tzw. dziesięcinę z plonów (Garbenzehnt), która z góry ustalała wielkość miary zboża w ziarnie, jaką chłop musiał uiszczać niezależnie od wielkości urodzaju. Bardzo rzadko stosowano wtedy dziesięciną pieniężną tzw. grosz meszny (grossus mensalis).
- 6 Dokument książęcy z 1261 roku postanawiał, aby w wioskach liczących min. 50 łanów budowano świątynie parafialne oraz aby nadawano parafii ziemię o wielkości min. 1 łana.
- 7 Dziekan z Namysłowa Wawrzyniec Joannston, wizytując dekanat toszecki w 1679 roku, mówiąc o roku 1629 w przypadku parafii kamienieckiej podawał, że miejscowi ludzie nie wiedzieli nawet, że są luteranami. O wyborze ich wiary decydował właściciel wioski, od którego to zależało, komu zechciał on powierzyć miejscowy kościół. Ludzie zaś, co niedzielę uczestniczący w Bożym zgromadzeniu, bezwiednie tym sposobem zaciągali winę. Dlatego też oprócz szlachty i kilku chłopów, kiedy kościoły przejmowali duchowni katolicy, mieszkańcy na nowo uczestniczyli w nabożeństwach katolickich; J. Jungnitz, *Visitationsberichte der diözese Breslau, Bd. 1 Archidiakoniat Oppeln*, Breslau 1904, s. 92.

Książd Piotr Górecki

Odeszli do wieczności w 2005 roku

+ Janina Długoborska -zmarła 21 stycznia

Wieczny odpoczynek Racz Jej dać Panie!

Internirung (część 3)

Pomimo ciężkiej zimy i spartańskich warunków panujących w naszej głównej placówce kulturalnej ponad trzydziestu mieszkańców Czechowic przybyło 12 lutego do Starej Szkoły na projekcję filmu dokumentalnego, wyprodukowanego przez Instytut Pamięi Narodowej. Film ten opisywał zsyłkę Górnoszlazaków do ZSRR w 1945 roku. Przybliżył on przybyłym na pokaz tło historyczne i polityczne tych tragicznych wydarzeń, które dotknęły także kilkadziesiąt czechowickich rodzin.

Po filmie prelekcję wygłosiła pani Kornelia Banaś z Katowickiego Oddziału IPN. Zwróciła ona między innymi uwagę na to, że termin internowanie nie jest prawidłowy. Bardziej odpowiednia jest, jej zdaniem, nazwa "deportacje", która oznacza przymusowe wywiezienie poza miejsce zamieszkania na czas nieokreślony. My, na potrzeby "Czechowicera", pozostaniemy jednak przy nazwie internowanie (internirung) z dwóch powodów. Po pierwsze takiej nazwy używano w oryginalnych dokumentach z roku 1945 -go a po drugie nazwa ta jest utrwalona w świadomości świadków tamtych dni i kojarzona jednoznacznie z wywózką Górnoszlazaków do ZSRR po II Wojnie Światowej. Termin "internirung" funkcjonuje w świadomości pamiętającego tamte czasy pokolenia czechowiczów jako nazwa własna tego konkretnego wydarzenia historycznego, na które składało się i zamknięcie w obozie przejściowym i następnie wywózka w głąb ZSRR do obozów pracy.

Prelegentka zaprezentowała też kopie oryginalnych dokumentów sowieckich władz, na

podstawie których internowanie realizowano. Otrzymaliśmy także adres do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, gdzie znajdują się dokumenty związane z tymi wydarzeniami przekazane przez stronę rosyjską. Ten trop okazał się w naszych poszukiwaniach cenny.

W wyniku kwerendy (poszukiwań), sfinansowanej przez Stowarzyszenie Rozwoju Czechowic, z archiwum tego otrzymaliśmy w kwietniu kserokopie dokumentacji obozowej



foto: Toluk

СОВ. СЕКРЕТНО

НКВД СССР
Главное Управление по делам о военнопленных и интернированных

Ак. № 034 6/41
078174

№ п/п	Имя или фамилия	№ и дата

**УЧЕТНОЕ
ДЕЛО**

Имя и фамилия военнопленного: Билек
Хурберт Август

Дело закончено в связи с удалением
на родину

15. 11. 1948г.

ОА
Исх. № 2 2464

двух жителей Czechowic: Huberta Bialka i Josefa Ilka. Są to szczegółowe ankiety personalne sporządzone w 1945 roku przez Główny Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych podległy NKWD ZSRR.

Dokumenty te świadczą o istnieniu w obozach internowania pewnego porządku, co dla wielu z nas jest na pewno zaskoczeniem. Daje to jednocześnie nadzieję znalezienia dokumentacji innych osób, gdyż z Archiwum w Warszawie dostaliśmy adres do archiwum w Moskwie, gdzie być może znajdują sięteczki pozostałych czechowiczów. Choć nikła jest nadzieja a by je stamtąd otrzymać, to spróbować trzeba.

Dziękujemy gorąco Katowickiemu Oddziałowi IPN za udostępnienie filmu, a pani Kornelii Banaś składamy szczególnie serdeczne podziękowania za to, że w niedzielne, mroźne popołudnie zechciała w tak trudnych warunkach lokalowych być z nami i uczcić w ten sposób 61-szą rocznicę internowania czechowiczów.

Andrzej Szelka

Учетное дело № 67 Батальон № 1007 Дата прибытия в батальон 14 марта 1945 г.

Пол муж. **ОПРОСНЫЙ ЛИСТ** на интернированного Форм № 1

1	Фамилия	<u>Бьялек</u>
2	Имя и отчество	<u>Хурберт Август.</u>
3	Год рождения	<u>1911.</u>
4	Место рождения	<u>Польша. Катовице уезд село Велике Тайдуца</u>
5	Последнее место жительства интернированного	<u>Германия. уезд Тальвице село Билеваде. дом 21.</u>
6	Точный адрес, состав семьи (фамилия, имя и отчество жены, детей или родителей, род занятий)	<u>Жена (род) Бьялек Анна 1911г. домохозяйка Бьялек Дита 1943г. отец: Бьялек Август 1885г. сельскохозяйств мать: Билли Анна 1887г. домохозяйка</u>
7	Соц. происхождение — сословие (имущественное положение родителей)	<u>крестьянин хозяин 2 лошадей 2 коровы 2 свиней, дом, сад.</u>
8	Имущественное положение интернированного	<u>имеет частную пекарню в деревне в деревне 350 марок. имеет дом.</u>
9	Национальность	<u>польск</u>
10	Вероисповедание (религия)	<u>католик</u>
11	Партийность, если состоял, когда и где, сколько времени и причина выбытия	<u>б/п.</u>
12	Родной язык	<u>польский</u>
13	Перечислить какими языками владеет кроме родного	<u>немецкий</u>
14	Подданство	<u>германское</u>
15	Профессия и специальность (стаж работы) до интернирования	<u>пекарь 2 лет.</u>
16	Образование: а) Общее б) Специальное в) Военное	<u>8 классов Нет Нет</u>
17	Проживал ли в Советском Союзе (где, когда и чем именно занимался)	<u>Нет</u>

18	Кто из родственников и знакомых проживает в СССР (их фамилии, имена, отчества, возраст, место работы, род занятий, местожительство)	<u>Нет.</u>
19	Был ли под судом или следствием, когда, где, кем и за что осужден, где отбывал наказание	<u>Нет.</u>
20	В каких других государствах бывал (кроме своей страны и Советского Союза). С какого и по какое время, чем занимался	<u>Не был.</u>
21	Дата и место интернирования	<u>26 февраля 1945г. Германия гор Тальвице уезд Билеваде</u>
22	Перечислить подробно всю практическую деятельность до момента интернирования (с какого и по какое время и в качестве кого)	<u>1917г. по 1925г. учился в сельской шк. г. 1925г. по 1928г. учился пекарем г. Кайода 1928г. по 1934г. работал пекарем г. Билеваде 1934г. по 1945г. занимается своей мастерской в Билеваде.</u>

Strony z dokumentacji Huberta Bialka. Ostatni wpis mówi: "Ubył 15 listopada 1945 roku do ojczyzny".



Powojenne zdjęcie Huberta Bialka, działacza LZS Czechowice.

Подпись интернированного Hubert Bialek
15 мая 1945 г.

СЛОВЕСНЫЙ ПОРТРЕТ: Рост 173, телосложение плотный, цвет волос тем. русые, глаза сви. карие, нос прямой, лицо овальное.

ОСОБЫЕ ПРИМЕТЫ: имеет на носу шрам величиной в 2 см на левой руке на средней пальце.

Подпись сотрудника, заполнявшего опросный лист (обязательно указать должность) _____

Отметки о передвижении интернированного: Убыл " " 194 г. в _____
 Прибыл " " 194 г. в _____
 Убыл 15 ноября 194 г. в на родину
 Прибыл " " 194 г. в _____

Wieczorna nuta

Bezkresny smutek zroszony tęsknotą,
łzy roziskrzzone łaskawym płomieniem,
stara melodia, dawna piosenka,
takt odliczany westchnieniem.
Rozmokła, smutna jesienna szaruga,
błagalne tchnienie zziębniętej brzeziny
wśród leśnych oparów, deszczowych baniek,
i niema rozpacz płaczącej olszyny.

Zamglone łęgi nad rzeką, Seretem,
krzyk dzikich gęsi lecących -
przeciągły, tęskny pod nieba błękitem,
i głos mych rodziców ginący,
co zamilkł w czasie
by płynąć w przestrzeni.
Coraz słabsze echo miłego dzieciństwa,
coraz bliższa wizja szorstkiego całunu,
zapomniany zapach stepowych burzanów
i znajoma gorycz - piołunu.

Tęsknię

Tęsknię
tutaj bracia
za rzeką - Seretem,
za znanym mi brzegiem
i za oczeretem.
Za tym oczeretem,
za wierzbą drzemiącą
i za cichą wodą
spokojnie płynącą.
Płynie Seret, płynie...
Lata uciekają,
idą jak w mogiłę
i już nie wracają.
Boli serce, boli,
stare oczy płaczą,
a tam, nad Podolem
czarne kruki kraczą.
Kruki czarne kraczą,
suchy burzan gnie się,
a wiatr dolinami
liście klonu niesie.

Wspomnienie

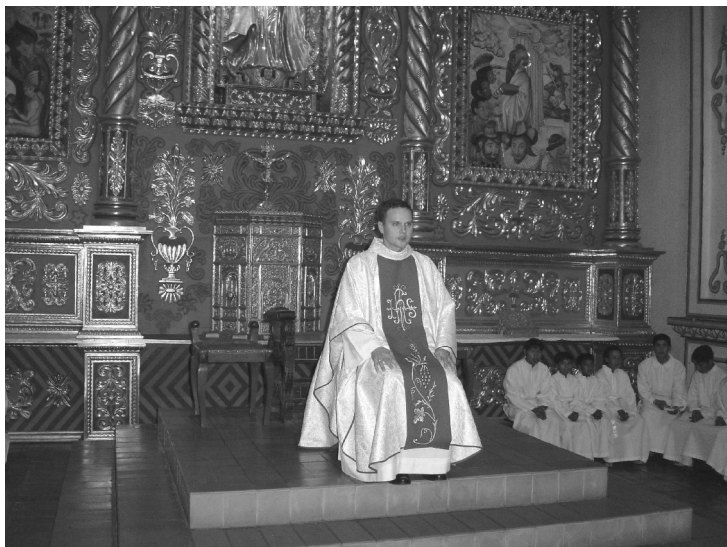
Pod stokiem jaru, gdzie stała chata,
tam dziki burzan w górę się pnie,
a polna róża
drżąca od chłodu,
do samej ziemi gałązki gnie.
Wokoło pusto,
tylko wiatr smutnie
po oczeretach zawodząc grał,
jakby gdzieś z serca, czy z głębi duszy
żał na świat Boży wyrzucić chciał.
Lecz nagle zamilkł.
przeszedł przez pole,
kurzawą pyłu znacząc swój krok.
Niebo szarzało, las w mgłę utonął,
zmęczoną ziemię, ogarnął mrok.
Na małą chwilę stary znajomy
miesiączek blady wyjrzał zza drzew,
i wtedy cały świat się rozsrebrzył,
nikła bylina, drzewo i krzew.
W taką to chwilę Bóg Wszechmogący
widzi świat cały: obłoki, mgły,
góry, doliny, lasy i pola.
a także smutek
i ludzkie łzy....

Nie wstydz się tych łez ...

Gdy słoneczny dzień
skryje smutku cień,
siądź pod brzozą w noc majową,
niech wiatr szumi nad twą głową,
niech ukoi ból.
I gdy sina dał,
ojców twoich żal
serce muśnie lekkim tchnieniem,
łzy wyciśnie wraz z westchnieniem-
nie wstydz się tych łez.
Może ujrzysz - Ty
poprzez srebrne mgły,
miasto Czortków w szczerym polu, nad
Seretem, na Podolu,
miasto ojców twych.
Może ujrzysz też
drogę pełną łez,
którą poszli jak tułacze...
Serce boli? Niech zapłacze,
nie wstydz się tych łez.

Adam Major

Więści z Boliwii



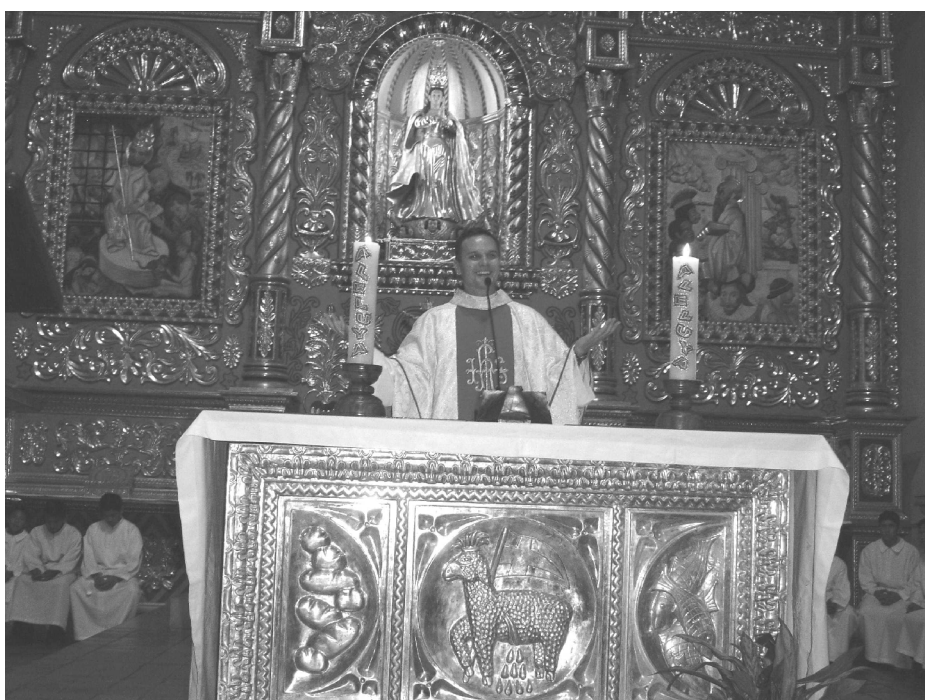
Nasz drogi Piotr Polanko, czyli Ojciec Pedro Atanazy przesłał kilka zdjęć zrobionych w katedrze w Concepcion w Boliwii.

Ojciec Atanazy oprócz sekretarzowania biskupowi piastuje także wiele innych odpowiedzialnych stanowisk. Jest m. in. członkiem diecezjalnych komisji: ekonomicznej oraz architektury i budownictwa. Pełni równocześnie funkcję wikariusza Okręgu Chiquitos. W wikariacie - diecezji Ñuflo de Chavez, na której czele stoi biskup Antoni Bonifacy Reimann jest oprócz Ojca Atanazego jeszcze dwóch wikariuszy: Ojciec Bernardo Falkus w Okręgu Guarayos i ksiądz Ruperto Rodriguez w Okręgu Kolonizacji.

Wikariusze są reprezentantami biskupa na terenie wszystkich parafii danego okręgu duszpasterskiego. Ich zadania określa Prawo Kanoniczne: przeprowadzają wizytacje kanoniczne oceniając prace



Ojciec Pedro Atanazy z ministrantami katedry w Concepcion.



Mapa Boliwii zaznaczoną stolicą okręgu Chiquitos - Concepcion. /źródło: Wikipedia/

pastoralną, zwołują i przewodniczą zebraniom duszpasterskim, kontrolują księgi parafialne i finansowe, itd.

Podległy Ojcu Atanazemu okręg Chiquitos leży we wschodniej części Boliwii.

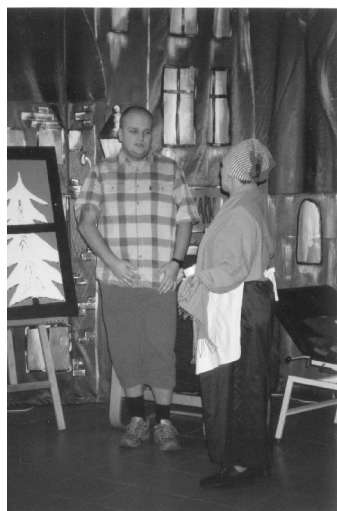
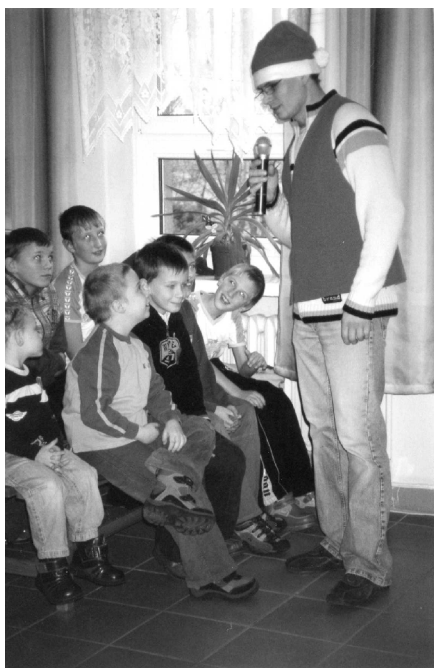
Oprócz tego Ojciec Atanazy redaguje miesięcznik zawierający wiadomości z wikariatu, a zatytułowany "Mensajero" czyli *Zwiastun* lub *Posłaniec*. Polskie tłumaczenie tego wydawnictwa drogą elektroniczną dociera też do redakcji "Czechowicera". W ostatnich numerach *Mensajero* wiele miejsca było poświęcone pomocy ofiarom powodzi jaka nawiedziła Boliwię wiosną tego roku, gdy wystąpiła z brzegów rzeka Rio Grande.

I na koniec radosna wiadomość: biskup Antoni Bonifacy Raimann w sierpniu lub we wrześniu tego roku będzie z wizytą w naszej parafii! W planach ma między innymi odwiedzić rodziców Ojca Atanazego i odprawienie Mszy świętej w naszym kościele.

Andrzej Szelka

Wizyta Świętego Mikołaja

W grudniu 2005 roku do siedziby Warsztatów Terapii Zajęciowej "Caritas" zawitał Święty Mikołaj z całym wozem prezentów dla czechowickich dzieci i wychowanków Warsztatów. Wóz ciągnięty przez dorodne renifery wzbudził wielką sensację. Mikołaj serdecznie dziękował za gorące przyjęcie i podziwiał przedstawienie przygotowane przez uczestników Warsztatów. Najmłodszy z wypiekami na policzkach opuszczali budynek Nowej Szkoły taszcząc pod pachą ogromne torby słodczy. Imprezę zorganizowały Warsztaty Terapii Zajęciowej "Caritas" oraz Rada Osiedlowa Czechowice.



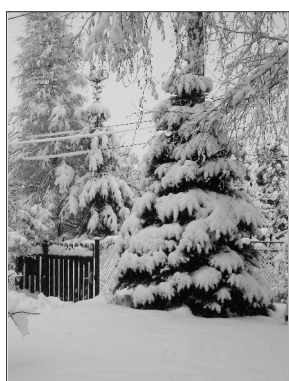
Oplątek

Jak co roku Rada Osiedlowa zaprosiła Seniorów na spotkanie oplatkowe do Starej Szkoły. I tradycyjnie już, w świątecznej, rodzinnej atmosferze łamano się oplatkiem, śpiewano kolędy, wspomniano, żartowano. Świąteczne życzenia wszystkim czechowiczanom złożył ksiądz proboszcz Antoni Pleśniak oraz przewodniczący Rady Osiedlowej Jan Biskupek.



foto: Edward Puch

Zima na Kolejowej



Takiej zimy najstarsi Ślązacy nie pamiętają! Jak sypnęło śniegiem w Sylwestra, to sypało aż do kwietnia. Każdy walczył z żywiołem jak umiał: jedni tradycyjnie łopatami, a inni stosowali wynalazki.



Gdyby nie sąsiedzka pomoc, to służby miejskie do dzisiaj szukałyby ulicy Kolejowej.



A przebiśniegi jak to przebiśniegi - zrobiły w terminie co do nich należało i nastąpiła wiosna.

Tekst i zdjęcia: A. Szelka

Kołodnicy



Duch zabawy w narodzie nie ginie -nawet najcięższa zima czechowickiego kołodnika nie powstrzyma!



Śmierć jak żywa ...



foto: Ryszard Grabowski

Majówki

Jak co roku tak i ten maj upłynął na ulicy Kolejowej przy dźwięku pieśni maryjnych. Codzienne nabożeństwo majowe przy Krzyżu gromadziło kilkanaście osób. 14 maja gdy zaszczycił nas swą obecnością ksiądz proboszcz i diakoni z Seminarium w Opolu, którzy prowadzili "majówkę", to przybyło ponad 140 osób. Wielu z nich przyjechało na rowerach nawet z najdalszych zakątków górnej wsi.

A 31 maja, po nabożeństwie, znów jak rok temu, był kołocz i kawa na łączce na skrzyżowaniu.



Ostatnia majówka 2006 roku..

/foto: Michał. Szelka i Ryszard Grabowski

Aktualności

Święto Sąsiadów

W roku 2006 Gliwice przyjęły zaproszenie do udziału w Europejskim Święcie Sąsiadów. Zaproszenie to po raz pierwszy było skierowane przez organizatorów Święta do władz miast w Polsce.



foto: Betty Kotar

Celem Święta Sąsiadów, które od 1999 roku odbywa się 30 maja, jest przeciwdziałanie izolacji osób mieszkających w sąsiedztwie. Takie spotkania są doskonałą okazją do wzajemnego poznania się i nawiązania przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków. Rada Osiedlowa Czechowice postanowiła włączyć się w organizację obchodów tego Święta.

Pomimo nienajlepszej pogody w spotkaniu tym uczestniczyło dużo osób. Przy akompaniamencie muzyki bawiono się do późnego wieczora.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku udział mieszkańców Czechowic w Europejskim Święcie Sąsiadów będzie jeszcze liczniejszy i z całą pewnością tak samo radosny.

Maria Puch

Dzień Dziecka

W sobotę, 3 czerwca, z inicjatywy Rady Osiedlowej Czechowice odbył się sympatyczny festyn dla dzieci zorganizowany z okazji ich święta. Do przygotowań włączyły się Warsztaty Terapii Zajęciowej "Caritas" Diecezji Gliwickiej, za co tą drogą składamy podziękowania pani dyrektor Annie Becker.

Bawiono się przy muzyce, były pokazy tańca i loterie z nagrodami ufundowanymi przez sponsorów. Przygrywała też orkiestra Huty Łabędy. Strażacy zaprezentowali swój sprzęt i wóz bojowy, który wzbudził ogromne zainteresowanie zwłaszcza wśród chłopców. Dzieciaki miały też okazję skorzystać z przejażdżki motocyklem terenowym i wykazały się przy tym dużą odwagą. Najmłodszy mogli pojechać akumulatorowymi samochodzikami.

Było wesoło i słodko - sponsorzy zafundowali małym gościom dużo słodyczy, owoców i napojów. Wszystkich natomiast obecnych poczęstowano pyszną grochówką i kielbaskami z grilla.

Odbył się także mecz piłki nożnej, w którym drużyna Warsztatów pokonała reprezentację Czechowic 3:1.

Pogoda i humory dopisały.

Maria Puch

Pyskowskie ścieki

Wczesną wiosną rozpoczęły się prace przy układaniu kolektora przesyłającego ścieki sanitarne z Pyskowic do

Centralnej
Oczyszczalni
Ścieków w
Gliwicach. Kolektor
przebiega polami
pomiędzy torami
kolejowymi a ulicą
Oświęcimską.
Niestety w projekcie
tego rurociągu nie
przewidziano
miejsca na
przyłączenie ścieków
z Czechowic.



tekst i foto: Andrzej Szelka

Zapraszamy na FESTYN !!!

Tradycyjne już stały się obchody "Dnia Czechowic". Za kilka dni, 24 czerwca, w ostatnią sobotę tego miesiąca mieszkańcy naszego osiedla będą mieli okazję do ponownego spotkania się, aby wspólnie spędzić ten sympatyczny dzień.

Rada Osiedla we współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Czechowic przygotowała wiele miłych niespodzianek. Zapraszamy wszystkich mieszkańców do czynnego udziału w zabawie. Festyn odbędzie się na wolnym powietrzu, na terenie obok Starej Szkoły. Rozpoczęcie planowane jest na godziny wczesno popołudniowe, a zakończenie... zakończenie zależy od kondycji uczestników - bawmy się do białego rana!

Szczegóły podane będą na plakatach.

Rada Osiedlowa Czechowice gorąco zaprasza i liczy na dużą frekwencję.

Maria Puch

przewodnicząca Zarządu Rady Osiedlowej Czechowice



Czechowicer - Czasopismo Rady Osiedlowej Czechowice w Gliwicach

Ukazuje się nieregularnie. Wydanie A. Nakład 300 egz.

Adres redakcji: 44-110 Gliwice-Czechowice, ul. Kolejowa 5. Tel. 032 238 88 51. e-mail: czechowicer@op.pl

www.czechowice.fora.pl

Redaktor : Andrzej Szelka